

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 3 k. 30 h.
Z odnośnieniem do domu . 4 k. 30 h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 4 k. 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Filja Administracji: Księgarnia Edwarda Suchańskiego.

Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 5 po poł.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 20 halerzy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajneria, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:

Na 1 str. wiersz garmontowy 2 k. — h.
„ III „ „ petitowy . . 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ „ „ „ „ 60 „
Drobne za wyraz — „ 20 „

KINO Y. CZARY.

PREMIERA 1918 r. LUDZIE SAMOTNI...
wspaniały dramat w 5-ciu aktach,

z udziałem słynnej HENNY PORTEN
w głównej roli.

A teraz co?..

Pierwszy porów narodu, który na wyrządzoną mu krzywdę zadrzał od wewnętrznej bólu do najgłębszej swojej treści—miał. Miał na zewnątrz.

Objawił on się w protestach, w manifestacjach, w oburzeniu, w tym wszystkim, w czym się objawić mógł. Ale naród nie może przecież ciągle strejkować i manifestować: musi żyć, pracować i trwać. Tymczasem jednak fakt dokonał się i pozostał: układ brzeski przeprowadzono. Czy to jest stan trwały i definitywny — czas pokaże. Należy nawet z całą pewnością przypuszczać że nie, że oderwanie Chełmszczyzny to tylko przejściowa forma wedle koncepcji Czernina, Siwruka et Comp. którą zmienia wypadki wojny i ostateczny prawdziwy kongres pokojowy.

Ale tymczasem na Chełmszczyznę zwali się burza hajdamacka. Przyjdzie nacisk, represje, szachrowanie ludźmi i stosunkami. Przyjdzie tam na ten kawał ziemi istny sądny dzień. Pijane łatwym zwycięstwem rusińskie hajdamactwo zechce bezwzględnie uczynić wszystko, aby usadzić się tam mocno i wynarodowiając, fałszując statystyki, gnębiąc pokazać światu, że Chełmszczyzna — to rdzenna Ruś.

Tego wszystkiego spodziewać się trzeba i można.

Przeciw temu wszystkiemu pomoc tym słabym naszym braciom z dziejowej ziemi Chełmskiej musimy dać my, zład, wszyscy jak jesteśmy.

Tylko manifestacje i protesty nie zbawia ich. Musi przyjść czyn realny, widomy w skutkach, skutecznie przeciwstawiając się zakusom Ukraińców. Musi przyjść pomoc i ratunek zaraz, od reki.

Takim ratunkiem, pogotowiem chwili jest organizowany „Fundusz kresowy”. Służy on będzie na podtrzymywanie polskiego szkolnictwa, na walkę z wynaradawianiem, na pomoc uciśnionym, nade wszystko zaś na krzepienie ducha przez szkoły polskie, jakie muszą powstać na Chełmszczyźnie. A musi ich tam powstać tyle, by każde dziecko polskie wiedziało czym jest, jaką mu wyrządzono krzywdę. Tyle, by polskość jak źródło nieustające poczęła bić z pod każdego dachu, z każdego tej ziemi zakątka.

Fundusz taki już jest i rośnie—jako czyn. Jako konsekwencja bólu, protestu i manifestacji. Ludzie dają na niego grosz, ale dają i dziesiątki tysięcy rubli. Dają, bo fundusz ten ma stworzyć okopy przeciwko inwazji hajdamaków.

I każdy rzucony grosz to jest dokonane realne dzieło obrony.

Wielki szkatuła stojąca na Krak.

Przedm. w Warszawie to jest nieustający protest przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny. Dźwięk każdego grosza rzuconego do jej wnętrza odbija się wielkim głosem, że naród nie słowem, ale czynem będzie bronić do upadłego co jego jest.

Taka akcja poszła już po całym kraju i musi przyjść i do nas.

Bo inaczej trzeba by mniemać, że stać nas na gest, a nie stać nas na czyn!

Organizacja kupiectwa.

Radomski Oddział Stow. Kupców otrzymał od Zarządu Warszaw. następujące pismo:

„Następstwa długotrwałej wojny dla handlu polskiego, podobnie do innych działów gospodarstwa narodowego, wyrzuciły się w ruinie doszczętnie licznym przedsiębiorstw handlowych, w trwającej likwidacji stopniowej innych i wreszcie w osłabieniu sprawności i zasobności pozostałych firm kupieckich.

Zupełne, lub częściowe wyczerpanie towarów, zupełny brak źródeł zakupu, olbrzymie zmniejszenie obrotów i wreszcie zalew handlu solidnego przez przygodne pierwiastki spekulacyjne, wyławiające resztki towarów, celem odsprzedaży kupcom po cenach nieprawdopodobnie wysokich, oto zespół zasadniczych warunków, w których żyje dziś handel polski. Jednocześnie do powyższych nieprzyjaznych przesłanek ogólnych dodać należy upaństwowienie i umiastowienie poszczególnych gałęzi handlu, wzrost ciężarów podatkowych i zamknięcie kredytu przy jednoczesnej spłacie zobowiązań przedwojennych, jako okoliczności, godzące bezpośrednio w przyszły rozwój handlu polskiego.

Powyższym smutnym następstwom wojny może skutecznie przeciwdziałać jedynie organizacja sił zbiorowych obejmująca całokształt kupiectwa polskiego, której zadaniem będzie zorganizowanie zakupu towarów, pomocy kredytowej i finansowej, oraz stopniowej likwidacji zobowiązań przedwojennych.

Gwoli załatwienia powyższych i innych spraw, posiadających zasadnicze znaczenie dla rozwoju handlu polskiego Rada Stowarzyszenia Kupców Polskich, posiadającego swe oddziały i placówki na całym obszarze Królestwa Polskiego organizuje Zjazd w Warszawie na dzień 6, 7 i 8 Kwietnia r. b. w Warszawie.

Pożądanym jest, aby zjazd był jak najliczniejszy i aby reprezentował najróżnorodniejsze gałęzie handlu. Członkowie proszeni są o wczesne przygotowanie wniosków na zjazd i nadesłanie takowych, pod adresem Oddziału.

W szczególności pożądan są wnioski dotyczące:

- 1) organizacji zaopatrywania się w towary,
 - 2) regulacji zobowiązań przedwojennych,
 - 3) sprzedaży towarów na prowincji,
 - 4) organizacji kredytu kupieckiego.
- Na zjeździe będą wygłoszone następujące referaty:
- 1) zadanie kupiectwa wobec Państwa Polskiego,
 - 2) niezbędna organizacja kredytowa i sprawa Banku Kupieckiego,
 - 3) kupiectwo, a przemysł krajowy,
 - 4) likwidacja zobowiązań przedwojennych na drodze organizacyjnej,
 - 5) spekulacja a handel,
 - 6) zadanie kupiectwa w epoce przejściowej,
 - 7) szkolnictwo zawodowe kupieckie,
 - 8) izby handlowe,
 - 9) kasa pomocy dla kupców członków S. K. Polsk.
 - 10) odszkodowanie wojenne.

Linja Bugu jako minimum polskich żądań.

Według informacji wiedeńskiego „N. W. Tagblattu” komisja parlamentarna wiedeńskiego Koła Polskiego na swym ostatnim posiedzeniu orzekła, że Polacy muszą trwać silnie przy minimum t. j. domagać się linii Bugu i żądać silnych rękojmi pod tym względem, ale nie od hr. Czernina, gdyż Polacy zupełnie mu nie ufają.

Biedny „aktywizm”.

Program polityczny skupiający się w Centrach, rozmaitych Ligach, Enkaenach i t. d. przeszedł już tylko do—przykrych wspomnień. Te resztki jednak jakie uparcie kołaczą się jeszcze koło ronikierowsko-radziwiłowskich „postulatów” zapragnęły spróbować raz jeszcze szczęścia i oto w Warszawie trwał przez dwa dni zjazd organizacyjny „Związku budowy państwa polskiego”, zwołany z myślą skonsolidowania stronnictw aktywistycznych, a za pomocą przesunięcia na lewo pewnych hasel usiłujący wciągnąć niezdecydowanych i „miedzypartyjniaków”. Zjazd jednak zawiodł—jak pisał „Przeg. Poranny”—inicjatorów i urządził najwyraźniejsze fiasco.

„Ponadpartyjność” związku, reklamowana gorliwie od stołu prezydjalnego, dawała w dyskusji rezonans nie raz wręcz przeciwny. Metoda „centrowania” wszelkich poczyną politycznych, mająca ostoję swą w „Centrum”, wywołała jaskrawy, w namietnej wyrażający się dyskusji rozłam.

W konsekwencji hasła głoszone na zjeździe odstraszały wielu, szczegó-

niej zaś ziemian, co na zjazd związku wzrost z pod dachu Centr. Tow. Rolniczego przybyli.

Restrykcje p.p. Kozubowskiego, p. Moszczeńskiej, hr. Ronikiera, sędziwego „dziadzi” Parczewskiego i in. spowodowały, że wiele osób zaraz dnia pierwszego wieczorem z listy obecności zniknęło. Bo też koncentrowanie pragnień narodowych przez mówców centrowo-klubowo-państwowych do okręgu „Warszawy z Saską Kępą”, wspomniane z nabożeństwem, jako dostojny dla nas przykład, związki propagowane przez biskupa żmudzkiego, Karwicza, wywoływały wśród słuchaczy zupełnie naturalne odruchy.

Atak szlubiowski (p. Szlubiowski, poprzedni wydawca „Głosu” warszawsk. Przeg. Red.), dokonywany ze szczególniejszą zaciętością dnia pierwszego zjazdu nie udał się w całości mimo większości przypowieści belmontowskich i podnoszenia trzech par rąk rodziny Starzyńskich.

Kampanja chybiła na całej linii. Związek nie znalazł opory w miedzypartyjnikach i będzie — zdaje się — kołem bez osi.

Sprawy polskie.

Rezygnacja.

„Głos” donosi, że ks. prałat Chełmiński ustępuje ze stanowiska generalnego sekretarza gabinetu Rady Regencyjnej. Stanowisko to ma podobno objąć b. prozes ministrów p. Jan Kucharzewski. Kierownictwo departamentu politycznego obejmuje szef biura prezydjalnego przy b. gabinecie ministrów, dr. Władysław Wróblewski.

Kronika wojenna i polityczna.

Marsz Anglików na Jerycho.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że generał Alembi po pauzie, spowodowanej deszczami, podjął marsz w kierunku na Jerycho i obsadził miasto i ostatni łańcuch wzgórz dominujących nad doliną Jordanu.

Charakterystyczne.

C. i k. dyrekcja kolei w Stanisławowie galicyjskim telegraficznie poleciła w ostatnich dniach wszystkim podwładnym sobie urzędnikom stacyjnym, by ściśle stosowali się do przepisu wywoływania przy nadchodzeniu pociągów nazw stacji w obu językach krajowych: polskim i ukraińskim.

Katastrofa kolejowa.

Do biura Wolfa donoszą z Wiednia: na wysokim wjadukcie, w pobliżu Paggerbachu, lokomotywa, dążąca z Semmeringu, najechała na pociąg pocztowy, druzgocąc zupełnie 4 ostatnie wagony. Z gruzów rozbitych wagonów dobito 40 osób, z których 14 odniosło rany ciężkie.

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. Dziś: Aleksandra i Nestora
B. Jutro: Leandra B. W.

Wschód słońca o godz. 6.56. Zachód o
godz. 5.31. Długość dnia godz. 10 m. 35.

Kronika ogólna.

Dni przyjęć. J. E. p. Jen. Gubernator wyznaczył jako dni przyjęć na przyszłość czwartki. Godziny przyjęć od 10-ej do 12-ej i północy. W wyjątkowo pilnych sprawach może jednakże publiczność zgłaszać się na posłuchanie każdego dnia w tych samych godzinach.

O powrocie zakładników. Wojska rosyjskie uchodzą z Królestwa Polskiego, zabrały z sobą z różnych miast pomniejszych około 800 zakładników i pozatym wywiozły kilka tysięcy osób, które wysłano potem na Syberję do odległych gubernji rosyjskich.

Po wybuchu rewolucji znaczna ich część powróciła stamtąd i osiedliła się w Moskwie, Połtawie, Ekaterynosławiu i Mińsku. Obecnie rodzinny wielu zakładników otrzymała wiadomość, że wracają oni do domu po otrzymaniu na to pozwolenia rządu rosyjskiego.

Kronika miejska.

Brak chleba. Od kilku dni w mieście daje się odczuwać brak chleba, nawet poza kartkowego. Oczywiście z sytuacji takiej korzystają rozmaici wydrwigrzesze, którzy odrazu podnieśli cenę tego niedozownego artykułu. Co jednak smutniejsze to fakt, że cenę na chleb podniosły i piekarnie. Krótko mówiąc—wyzysk na całej linii!

Dla podróżnych. Prasa żydowska zamieściła wczoraj następujące ostrzeżenie: „Osoby wyjeżdżające obecnie koleją do okupacji austriackiej, powinny we własnym interesie zaopatrzyć się we wszelkie potrzebne dokumenty osobiste i podróżnicze, a natomiast nie mieć przy sobie niepotrzebnych papierów i druków. Nieostrożni mogą potem tego żałować”.

Najnowszy surogat kawy. Rzecz nie do wiary, a jednak prawdziwa, że najnowszym „ersatzem” kawy są specjalnie suszone buraki pastewne. Buraki te są koloru ciemno-brązowego, podobne do cykorji, w smaku nieco słodkawe. Czasami się zmieniają, dawniej buraki były używane jedynie w gospodarstwach wiejskich dla inwentarza — dziś zaś są sprzedawane za drogie pieniądze, jako środek odżywczy dla ludzi.

Pogadanki w Straży. W ubiegłą niedzielę w remizie Straży Ogn. naczelnik p. Z. Przyjałkowski wobec zebranych strażaków i skautów wygłosił pogadankę o dachach.

— W przyszłą niedzielę naczelnik I-go oddziału p. Pracki wygłosi podobną pogadankę na temat sikawek.

Nafta na m. luty. Wydział Aproprowizacyjny komunikuje, że Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie rozporządzeniem z dnia 3/II r. b. N 1638 poleca wydawać naftę na m. luty po 3 funty na kartę czarwoną „M” i po 1½ funta na kartę czarną „W”. Ilości powyższe sklepy dzielnicowe zaczęły już wydawać od dnia 25 b. m.

Zupełny brak słoniny. Od niejakiego czasu daje się bardzo odczuwać zupełny brak słoniny, artykułu codziennej potrzeby, szczególnie niedożywionego dla biedniejszych warstw ludności. Niecna spekulacja i wywołanie tego środka spożywczego za granicę spowodowało podrożenie słoniny do 4 rb. za funt.

Węgiel nadszedł. Jak się dowiadujemy, Wydział Żywnościowy m. Radomia zaczął otrzymywać węgiel gruby,

który będzie sprzedawany wraz z pomocą na paszporty węglowe.

Zapalki staniały! Wśród stałego wzrostu cen na wszelkie artykuły staniały w ostatnich dniach zapalki, które spadły do 20 hal. za pudełko pojedyncze, wówczas kiedy cena ich dochodziła już do 42—48 hal.

Tajemnicze wykopalisko.

W okolicach St. Miasta niemałą sensację wzbudziło wykopalisko, na jakie natrafiono przy robotach ziemnych około kanału miejskiego, przeprowadzanego około dawnego kościoła, obecnie przerabianego na szpital. Oto na terytorjum przylegającym do kościoła, natrafiono na szereg kościotrupów, w ogólnej liczbie około 40. Zkąd te szczątki ludzkie pochodzić ustalić nie można, najprawdopodobniej jednak znajdował się tam ongi cmentarz i są to kości pochowanych tam kiedyś mieszkańców miasta.

Część tych kości przewieziono na cmentarz—znaczną jednak jeszcze część leży nie pochowana, wystawiona na widok uliczny.

Tolerowane to być nie powinno i szczątki niewiadomo w jakich warunkach zmarłych, winny być pochowane jaknajprędzej.

Rozkaz do Milicji.

Ostatni rozkaz Naczelnika M. M. głosi co następuje:

1. Skazuję następujących posterunkowych za spóźnienie się na służbę:
Czerniakowa Józefa na 12 o godzinny karny dyżur, Cierduszewskiego Mieczysława na 6-o godzinny karny dyżur, Pietraszka Antoniego na 6 o godzinny karny dyżur.

2. Powna ilość dorożek niezostała przedstawiona do lustracji. Wobec tego, że ruch dorożek po mieście bez nowej taksy na rok bieżący jest niedopuszczalny, polecam wszystkim funkcjonariuszom M. M. niedopuszczać takowych dorożek do kursowania. Pozatym następującym dorożkarzom zabroniono z powodu złego stanu ich dorożek wogóle wyjeżdżać na miasto, a mianowicie: N 28, 29, 34, 47 i 49.

Winnych należy sprowadzać do Komendy M. M. celem karania.

Protest kelnerów.

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujące pismo.

„Najuprzejmiej prosimy Sz. Redakcję o umieszczenie poniższego protestu: W piśmie „Kronika Radomska” N 7 d. 24/II 1918 r. ukazała się notatka pod tytułem „Uwagi podróżnego o kelnerach w Radomiu”.

W artykule tym zamieszcza się—bezwzględnie złe i niedbałe traktowanie gości przez ogół kelnerów, gdyż napiwki po strejku w czerwcu r. zeszł. zostały zniesione, wreszcie proponuje ów podróżny powrót do starych dobrych czasów—napiwkowych.

Urażony tonem i pomysłami autora Zarząd Zaw. Zw. Kelnerów—protestuje przeciwko podobnym kalumniiom rzucanym na ogół towarzyszy kelnerów w Radomiu. Nie przeczymy, że mogą zachodzić poszczególne wypadki, niestakti ze strony pracowników, ale nie może zato ponosić odpowiedzialności ogół kelnerów, który znieśnienie napiwków uważa za swoje wielkie zwycięstwo moralne.

Z najgłębszym uszanowaniem:

Przewodniczący St. Zdunek
Sekretarz J. Pawelec.

Z naszych bolączek aprowizacyjnych.

(Malserskoja z naftą).

Otrzymujemy następujący głos z miasta:

„Wydział Aproprowizacyjny w ogłoszeniach na naftę, wykazuje takową w funtach, i zdawałoby się, że sklepy, otrzymujące ten artykuł winny go sprzedawać na wagę. Tymczasem gwoili robienia superat, nigdzie na wagę nafty sprzedawać sklepy nie chcą, lecz tylko na miarę; a jaka to

miara, to najlepszym dowodem tego, że na 7 f. należnych, w sklepie dzielnicowym 21 otrzymano 3½ kwarty wagi 6½ funta t. j. z brakiem ½ f., czyli blisko 15% kupujący traci na kupnie nafty na miarę.

Ciekawa rzecz na czyją korzyść idzie ta superata? Prawdopodobnie do kieszeni sprzedawców, a ponieważ kwarta bezkartkowej nafty dochodzi do 3 rb., a zatem jest to wcale nie zły interes. Apelujemy do Wydziału Aproprowizacyjnego, aby wydał polecenie sklepom sprzedającym naftę kartkową wydawać naftę na wagę, a nie na miarę, w celu zabezpieczenia interesów odbiorców”.

C. L.

Z ZIEMI RADOMSKIEJ

(Wieści i Korespondencje).

Manifestacja w Kozienicach.

(Korespondencja własna „Głosu Radomskiego”).

Echo protestu przeciw odbito się i w małym mieście Kozienicach.

Dnia 18 lutego r. b. odbyło się w tu-tejszym parafjalnym kościele nabożeństwo, na które przybyło dużo mieszczan, inteligencji, młodzieży i okolicznych włościan.

Po nabożeństwie wygłosił tutejszy wikariusz nadzwyczaj piękne i patriotyczne kazanie, które niezmiernie podziałało na obecnych. Następnie z kościoła ruszył pochód ze sztandarem narodowym i napisami: „Niech żyje wolna i niepodległa Polska”.

przed statua M. Boskiej, znajdującej się na rynku, gdzie miał płomienną przemowę jeden z mówców, przedstawiając chwilę obecną. Po przemówieniu pochód śpiewając „Rotę” ruszył dalej w kierunku Magistratu, jednakże na krótką chwilę został wstrzymany przez kordon żołnierzy różnych narodowości (nie Polaków), który zagroził drogę pochodowi.

Na żądanie manifestujących żołnierze usunęli się i pochód z okrzykami

ruszył przed Magistrat, gdzie została wygłoszona również mowa, piętnująca ponowny rozbiór Polski, poezym manifestujący rozeszli się w spokoju. Przez cały dzień czuwała nad spokojem w mieście straż obywatelska wspólnie ze strażą ogniwą. Patrole wojskowe przez cały dzień nie pojawiały się na ulicach miasta.

Z KRAJU.

Chelmszczyzna po oderwaniu.

Na drzwiach prawie wszystkich domów we wsiach i miasteczkach w Chelmszczyźnie widnieją napisy: „Tu mieszka rodzina polska”.

Wszędzie odbywają się zebrania protestujące, na których lud sierniężny składa uroczystą przysięgę bronięcia całości Ojczyzny póki tchu w piersiach.

Koncert, który się nie odbył.

Z Warszawy donoszą: W ostatnich dniach miał tu się odbyć koncert pewnego niemieckiego skrzypka. Koncert jednak nie odbył się, bo publiczność przed jego rozpoczęciem opuściła salę.

Z Kowla.

Wiadomość o układzie brzeskim wywołała wśród polskiego społeczeństwa oburzenie. Instytucje oświatowe i ekonomiczne na posiedzeniach nadawczych, odbytych w niedzielę 17 b. m., uchwałyły protest, który będzie w najbliższych dniach ogłoszony w pismach.

W wsiach okolicznych obrzymie wzbudzenie wśród ludności polskiej.

Jedyny Ukrainiec kowelski Zuckiewicz, korespondent „Wistnika wyzwolenia Ukrainy” i „Dnia”, względnie udzielający swego nazwiska dla napływowych agitatorów (siczowych striców) wyjechał do Rosji.

Z obląkanego państwa.

To, co się czyta w nadchodzących dziennikach rosyjskich, przechodzi wszelką najśmielszą nawet fantazję i wyobraźnię. Mordy, rabunki i podpalania stały się już zbyt pospolitą i zbrodnia szuka innego ujścia. Oto „Morning Post” donosi ze Sztokholmu, że uchodzący z Finlandji, którzy przybyli wraz z ekspedycją szwedzką, twierdzą, iż Czerwona Gwardja zupełnie oszalała, oświadczając, że wszystkie osoby pici męskiej powyżej 12 lat będą pozabijane.

Drugi taki obrazek malują korespondenci z Irkucka. Przez dalsze dni trwała tam rzeź, trzeszczały karabiny i kulomioty, buchały działa. Wojsko i czerwona gwardja walczyły w mieście z junkrami, kozakami i uzbrojonymi mieszkańcami. Artylerja ostrzeliwała miasto, burząc urząd telegraficzny, Bank państwa, pocztę i całe połacie domów. Na dobitkę zbrodniarze wytykali się z wzięcia i wtargnęli do domów, rabując i mordując. Obrabowywano sklepy handlowe, gwałcono kobiety, zabijano dzieci. Przy okropnym mrozie tysiące uciekały do lasów i na pola. Dotychczas leżą na drogach zwłoki ludzi zmarłych, a świszcza dzieci.

W Moskwie jest się ciągle narażonym na obrabowanie ze strony żołnierzy rewolucyjnych, zdezerających nawet ubrania. Zwłaszcza uwzieli się na futra w obecnej porze zimowej. Anarchja, mord, rozbój i kradzieże stały się wszechwładnymi panami ongi tak świetnej Moskwy. Nad Rosją chodzi już tylko śmierć i zagłada.

Odpowiedzi od Redakcji.

Pani B. Orłowskiej. W sprawie Pani zwróciliśmy się na razie do Tow. Le-karskiego. Odpowiedzi ze strony Tow. nie omieszkamy Pani zakomunikować.

WOJNA.

Komunikat urzędowy austriacki.

Na wschód od Brenty był obrócony w niwecz mający nas zaskoczyć atak włochów.

W grupie armji Linsingena wszczęte dla poparcia Ukrainy operacje przybierają zamierzony obrót.

Zast. szefa szt. gen. von Höfer, m. p.

Z OSTATNIEJ POCZTY

(otrzymanej wczoraj wieczorem).

Kancelarz o Polsce.

Podczas wtorkowego posiedzenia parlamentu niemieckiego kancelarz hr. Hertling wygłosił wielką mowę, w której mówiąc o Polsce i traktacie z Ukrainą powiedział:

„Mam nadzieję, że przy dobrej woli uda się osiągnąć uzgodnienie rozstrzeżeń z należnym uwzględnieniem stosunków etnograficznych. Stwierdzam z zadowoleniem, że zmanifestowany zamiar uczynienia poważnej próby w tym kierunku już teraz wniósł ogromne uspokojenie do kół polskich. Przy regulowaniu sprawy granic ze strony niemieckiej postawione będą żądania jedynie takie, które są niezbędne ze względów militarnych”.

W Petersburgu oblężenie.

Aj. Havasa donosi z Petersburga: Rząd ogłosił stan oblężenia.

Pismo Papieża do Rady regencyjnej.

Rada regencyjna otrzymała pismo od Ojca świętego.

Tekst pisma z błogosławieństwem dla Rady regencyjnej podany ma być do wiadomości publicznej.

DOM TECHNICZNO - HANDLOWY
St. Brzozowski i M. J. Szmorliński
w Radomiu, Plac 3-go Maja N 1, Skład—Zgodna N 6

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski.

Druk J. Grodzicki i S-ka—Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Wydawca: Edward Suohański.

Poleca:

**Oleje maszynowe i cylindrowe,
smar do wozów, tłuszcz Tovoťa.**